

Warszawa, 18 czerwca 2024

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Julii Królikowskiej

Recenzent: dr hab. Igor Przybylski prof. Uczelni,

dr hab. Igor Przybylski prof. Uczelni

Wydział Malarstwa

Kierownik Katedry Rysunku dla studentów II-V roku

**Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Julii Królikowskiej sporządzona w związku z postępowaniem doktorskim w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.**

W skład przesłanej do mnie dokumentacji wchodzi:

- dokumentacja w wersji wydrukowanej;
- dokumentacja w wersji elektronicznej.

**Skrócony biogram:**

Pani Julia Królikowska w roku 2017 obroniła dyplom w pracowni prof. Andrzeja Zdanowicza na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu i od tego też roku pracuje na stanowisku asystentki w pracowni malarstwa w macierzystej jednostce. Prezentowała swoje prace na licznych wystawach, m. in. w Kobe Museum w Japonii, BWA w Pile, BWA Wrocław Główny, BWA Gorzów Wlkp. czy Polish Museum of America. W ostatnim czasie zaangażowała się w działalność przestrzeni wystawienniczej „Wołyńska 9”.

**Teoretyczna i praktyczna część rozprawy:**

W swej propozycji pt.: „Komponowanie przestrzeni” pani Królikowska pisze o rozważaniach wokół procesu powstawania finalnego kształtu dzieła. Rozprawa dzieli się na pięć głównych części. We wprowadzeniu autorka podkreśla szczególną rolę związku malarstwa z przestrzenią w części praktycznej swej rozprawy doktorskiej. Fizyczna obecność odbiorcy ma stać się elementem całości kompozycji. Choć może słowo „kompozycja” nie do końca oddaje tu intencje doktorantki, która pisze: „Słowa komponowanie używam w poniższej

pracy, jako opis ciągłego procesu. Kompozycja jako układ elementów tworzący skończoną całość niesie dla mnie za duży ciężar przypisanych mu zasad i wytycznych, jak również dualizmów, którymi opisuje się w teorii sztuki poszczególne kompozycje.(...) Komponowanie rozumiane jest jako ciągły proces odbioru (...)."

Pierwszy rozdział dysertacji nosi tytuł „Projektowanie”. Autorka nawiązuje tu do idei „kłącza” zaproponowanej przez Deleuze’a i Guattariego. W swej koncepcji wyróżnili oni sześć podstawowych cech formalnych rizomy, takich jak: łączność, heterogeniczność, wielość, „nie-znaczące” zerwanie, kartografia i przekalkowanie. Zarówno w swej pracy licencjackiej, jak i magisterskiej, pani Julia odwoływała się do tych założeń, prezentując swe prace na ścianie w rozmaitych układach, bez wyraźnej dominanty.

Tym razem ma być inaczej. W części praktycznej rozprawy doktorskiej siedem obrazów zostanie umieszczonych na planie koła. Chcąc być bardziej precyzyjnym - należałoby powiedzieć, że prace utworzą siedmioboczny wielokąt, bowiem ich boki są proste - nie stworzą zatem okręgu. Odbiorca będący na zewnątrz owego wielokąta będzie widział drewnianą konstrukcję nawiązującą do historycznych panoram, wewnątrz zaś zobaczy 7 obrazów powieszonych na tej samej wysokości, ten zabieg ma wprowadzić „pozorny porządek oraz liniowość.”

Jak pisze autorka: „Tematem spełniającym moje założenia dotyczące motywu, który odbiorca szybko jest w stanie rozpoznać, jak również pozornie rozpoznać jego przekaz, jest pejzaż miejski.” Istotną inspiracją dla pani Królikowskiej są pocztówki z widokami miejscowości, które w swym założeniu miały prezentować konkretne miejsca w najbardziej atrakcyjnych okolicznościach przyrodniczych czy też architektonicznych. Jako kolekcjonerka owych pocztówek doktorantka zainteresowała się profilami osób zajmujących się propagowaniem architektury czasów ZSRR.

Przywołana zostaje tutaj postać Olgi Drendy, która od wielu lat pogłębia problematykę związaną z architekturą czasów socrealizmu czy brutalizmu. Jej internetowe publikacje na profilu @ducholożka, a przede wszystkim książka „Duchologia polska” mają silny wpływ na promowanie szczególnie polskiego architektonicznego „oldschool’u”.

W projektowaniu swych obrazów artystka korzystała z pocztówek przedstawiających budynki z dawnego ZSRR: „Temat związany z architekturą łączy dla mnie najpełniej wątki związane z przestrzenią i obrazem jako wizualnym nośnikiem idei, jak również odnosi się do zauważalnego zmęczenia postmodernistycznymi wielościami i możliwościami wyboru oraz niebezpieczeństwa tęsknoty za utopijną, równie wyidealizowaną, jak pocztówkowe weduty, przeszłością.”

W rozdziale „Realizowanie” autorka przybliżyła charakter ekspozycji swej realizacji, która ma odbyć się na zasadzie „site-responsive” w budynku użyteczności publicznej. Przestrzeń ma tu odegrać istotną rolę, będzie wchodzić w reakcje z malarską instalacją.

Autorka omawia ciekawy przykład Centrum Kultury Zamek w Poznaniu, który na przestrzeni lat zmieniał swą rolę i znaczenie. W latach 1905-1910 powstał jako rezydencja niemieckiego cesarza Wilhelma II, często określany jako ostatni zamek budowany w Europie. Podczas II Wojny Światowej został przebudowany na siedzibę Adolfa Hitlera w stylu totalnego monumentalizmu III Rzeszy. Dziś zamek pełni funkcję kulturalną, jako instytucja otwarta na mieszkańców.

W rozdziale III pod tytułem „Dokumentowanie” pani Królikowska koncentruje się na roli fotografii jako medium dokumentacyjnego, a niekiedy też zastępującego kontakt z autentycznym dziełem. Zdjęcie realnie w wielu aspektach zastąpiło ręcznie malowany obraz oddający wiernie aspekty współczesnej rzeczywistości, dziś fotografię traktujemy jako przedstawienie realnego świata. Niestety, jak słusznie zauważa doktorantka, medium fotograficzne nie jest pozbawione wad i dobre udokumentowanie niezwyklej subtelności dzieła sztuki wydaje się niezmiernie trudne. Oddanie prawdy dzieła sztuki z pomocą aparatu jest pewnie możliwe, ale tylko w wyjątkowych, nieskomplikowanych wypadkach.

I choć fotografia jest bliżej obiektywnej rejestracji świata niż malarstwo - nadal jest tylko jednym z możliwych sposobów zapisu wielowymiarowości naszej rzeczywistości, w dodatku zależnym od używanego sprzętu, a szczególnie od sposobu widzenia świata osoby dokumentującej.

„Przeobrażanie” czyli czwarta część dysertacji doktorskiej traktująca o fenomenie idealnego miasta. O ile Platon w Starożytnej Grecji rozważał strukturę społeczną idealnego państwa, o tyle w okresie renesansu w sferze zainteresowania artystów i ludzi kultury znalazło się miasto idealne. Przykładem niech będzie Palmanova, zaprojektowana przez Vincenzo Scamozziego w XVI wieku. Niewielkie miasto leży na trasie z Austrii do Wenecji i Triestu. W centrum znajduje się sześciokątny plac wyłożony kamieniem – Piazza Grande, z którego wychodzą gwiazdźdźcie ulice. Miasto widziane z lotu ptaka ma kształt gwiazdy, istna utopia. Temat miasta idealnego inspirował także malarzy, którzy stali się pożywką dla wyobraźni pani Julii Królikowskiej. Z pociętych na wybrane fragmenty pocztówek z miast byłego ZSRR powstały kolaże, które są punktem wyjścia dla prac malarskich. Wspominając malewiczowskie architektony, doktorantka odcina się od tych koncepcji miast niemożliwych do realizacji.

Bazując na dokumentujących fotografiach mogę powiedzieć, że kolaże będące przedmiotem rozprawy są przepełnione socmodernistyczną architekturą. Momentami niezborne, posiekane, przeładowane, w dość chłodnych tonach starych pocztówek, są całkiem estetyczne. Obrazy mają być wiernym odzwierciedleniem tych fotomontaży, nieco wyciszzone ze zbędnych elementów.

W swej architektonicznej inspiracji pani Królikowska nie jest odosobniona. Wielu twórców, zarówno krajowych, jak i zagranicznych zajmowały rozmaite budowle. Niemiecki fotograf Thomas Ruff w przypadku serii „Häuser” (Domy) jeździł po Düsseldorfie w poszukiwaniu niepozornych budynków z lat 50. i 70. XX wieku, które fotografował wczesnym rankiem, aby ograniczyć wszelkie oznaki życia. Większość zdjęć została zrobiona między styczniem a marcem, kiedy niebo było zazwyczaj jednolicie szare, ponure, bez wyrazu. Każdy z budynków jest przedstawiony z dystansu, co pozwala mu uwzględnić w kompozycji jak najwięcej. Choć nie jest to architektura socrealistyczna - w swym kolorycie może kojarzyć się z tym okresem. Cykl „Domów” jest jednym z istotniejszych w twórczości Ruffa.

Sama architektura często stawała się pożywką dla artystów wizualnych także w Polsce. Jedną z ważnych postaci będzie tutaj osoba Wojciecha Wilczyka. Przez wiele lat dokumentował on Śląsk, upadające zakłady wydobywcze czy przemysłowe, architekturę wielu małych polskich miejscowości, fotografował szkoły „tysiąclatki”, których spora część przetrwała do dziś (np. cykle „Czarno-biały Śląsk”, „Postindustrial”).

Nicolas Groszpiere w projekcie fotograficznym „Kolorobloki” ukazywał warszawskie biurowce typu Lipsk (projekt w latach 70. ubiegłego wieku został zakupiony w NRD) pokryte syntetycznym barwionym szkłem.

Także Julita Wójcik zainspirowana blokami mieszkalnymi z czasów Demokracji Ludowej stworzyła w 2006 roku swoją pracę „Falowiec”. Gdańska budowla zyskała miększą, bardziej ludzką formę. Jest to precyzyjne odwzorowanie najdłuższego bloku mieszkalnego w Polsce zwanego

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Julii Królikowskiej

Recenzent: dr hab. Igor Przybylski prof. Uczelni, str. 4

„falowcem” od jego pofalowanej konstrukcji. Budynek, który ma w rzeczywistości taką liczbę mieszkańców, ile małe miasto powiatowe, odnosi się do idei Le Corbusiera „maszyny do mieszkania”. Artystka nadała mu „ludzką formę” tworząc jego model z bawełnianej włóczki w pastelowych kolorach metodą podobną do wyszywania serwetek.

Każdy z siedmiu blejtramów doktorantki ma rozmiary 78 cm wysokości i 220 cm szerokości - są to więc zdecydowanie prace o charakterze horyzontalnym. Ostateczną formę prezentacji

obrazów autorka opisuje w dziale „Komponowanie”. W swej dysertacji odnosi się ona do panoramy, jako rodzaju makiety rzeczywistości. Jak twierdzi - jej odwołanie do formy panoramy, która będzie zwieńczeniem cyklu doktorskiego, jest jedynie symboliczne. Umieszczenie obrazów na drewnianej szkieletowej konstrukcji z pozostawieniem wolnych przestrzeni pomiędzy nimi pozwala na wejście w środek instalacji z każdej ze stron. Pojedyncze obrazy mamy odbierać jedynie jako część tej całości a odbiorca sam ma sobie dopowiedzieć brakujące fragmenty nieistniejącego miasta. Wprowadzenie w przestrzeń ekspozycyjną elementów instalacji artystycznej z pewnością na tę przestrzeń wpłynie i ją zmieni, niemniej w tej materii mogę się jedynie domyślać, jakby to miało wyglądać, tymczasem muszę się oprzeć na dostępnej dokumentacji.

### **Podsumowanie / Konkluzja:**

Część pisemna rozprawy doktorskiej jest sporządzona bardzo sprawnie, zdarzają się pojedyncze drobne błędy interpunkcyjne, ale komu się one nie przytrafiają? Praca jest bogata w przypisy, doktorantka wykazuje się rozległą wiedzą z dziedziny historii sztuki, ale także z architektury. Część artystyczna rozprawy to próba dekonstrukcji koncepcji idealnego miasta na bazie socrealistycznych przykładów architektury. Sam fakt korzystania ze starych pocztówek to dziś chyba naturalna kolej rzeczy - właśnie teraz przeżywamy fascynację latami 80-tymi - wiele współczesnych utworów muzycznych to przeróbki klasyków z tamtych lat, tak, jakby ktoś je pociął na kawałki, skleił po swojemu od nowa i dodał coś od siebie. Stroje osób nastoletnich wyglądają dziś podobnie, jak ubiory ekstrawaganckiej młodzieży 40 lat temu. Produkuje się auta, które mają być podobne do samochodów z poprzednich epok (Mini czy Fiat 500). Nasze czasy to jeden wielki „cover”, w którym pani Julia Królikowska ma swoje nuty do zagrania.

Na podstawie dostępnej dokumentacji mogę stwierdzić, że przedstawiona rozprawa doktorska spełnia wymogi określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2023 r. poz. 742 z późn. zm.) i z przyjemnością popieram wniosek o nadanie pani mgr Julii Królikowskiej stopnia doktora w dziedzinie sztuki w dyscyplinie sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki.

dr hab. Igor Przybylski prof. Uczelni

Igor Przybylski